

Felix Afena-Gyan w rozmowie z Gianluca di Marzio opowiedział o sobie. Opowiedział o początkach swojej kariery, relacjach z Mourinho, pierwszej drużynie i wielu innych rzeczach. To są jego słowa:

Jak narodziła się pasja do piłki nożnej?

Od dziecka mam tę wielką pasję do piłki nożnej. Grałem w jednej z najlepszych akademii w moim kraju, głównie dzięki wsparciu mojej rodziny. Zawsze byłem zdeterminowany, by zostać piłkarzem.

Roma od razu zauważyła twój talent.

Skaut klubu zauważył mnie podczas turnieju w Ghanie i przywiózł do stolicy na przesłuchanie. Roma od razu zdecydowała się podpisać ze mną kontrakt. To była okazja, której nigdy w życiu się nie spodziewałem. Jestem za to wdzięczny klubowi i Bogu.

Komu chciałbyś podziękować za to, że dotarłeś tak daleko?

To, że jestem tu dzisiaj, zawdzięczam przede wszystkim mojej mamie, jej muszę podziękować. Jest osobą, która robi dla mnie najwięcej w tej fazie mojego życia.

O Mourinho?

Jest świetnym trenerem, szczególnie jeśli chodzi o młodych zawodników. To trener, który cię zachęca, który cię motywuje, bardzo go lubię. Popycha cię i zachęca do robienia tego, co chce, do dawania z siebie wszystkiego i doskonalenia się dzień po dniu. Myślę, że ten związek ze mną wynika z zaangażowania, jakie wkładam w każdy trening, z mojej ciężkiej pracy na boisku. Jestem pewien, że gdybym nie pracował tak ciężko jak pracuję, trener raczej nie wspomniałby o mnie na zdjęciu na Instagramie tak jak to zrobił.

W mediach społecznościowych i przed kamerami Mourinho nie przepuszcza okazji, by wspomnieć o tym, że "ten dzieciak ma cechy"...

Prawdopodobnie trener odnosi się do niektórych moich cech, jestem świadomy swojej szybkości i umiejętności gry w ataku, oraz zdobywaniu przestrzeni. Jestem jednak przekonany, że muszę korzystać z jego doświadczenia oraz doświadczenia sztabu pierwszej drużyny, aby każdego dnia uczyć się czegoś nowego.

Kilka dni temu wiele dyskutowano na temat twojej decyzji, aby nie odpowiadać na pierwsze powołanie do reprezentacji Ghany. Czy może pan to wyjaśnić?

Myślałem, że jest jeszcze za wcześnie na powołanie do reprezentacji, ponieważ muszę się rozwijać, nie tylko fizycznie, ale także psychicznie i mentalnie.

Pomyślałem również, że ważne jest dla mnie pozostanie w Trigorii, aby trenować pod okiem Mourinho, aby nadal się poprawiać i rozwijać. Mam wiele szacunku dla mojej drużyny narodowej i mam nadzieję, że w przyszłości będę jej częścią. Trener zapytał mnie, czy pójdę, a ja mu odpowiedziałem, że nie czuję się jeszcze gotowy. Ale to była moja decyzja. Uważałem, że taki krok jest przedwczesny.

Czy próbujesz kraść lekcje wzrokiem podczas treningu?

Zawsze obserwuję Tammy'ego i Shomu, wiele się od nich uczę, tego jak poruszają się po boisku. Kiedy siedzę na ławce i obserwuję ich z zewnątrz, przyglądam się ich ruchom, aby spróbować je skopiować, nauczyć się, ponieważ są to zawodnicy, którzy są oczywiście daleko przede mną. A w szatni wszyscy mi pomagają, jesteśmy zespołem, rozmawiamy ze sobą i jeśli zdarzy mi się zrobić coś nie tak, zawsze znajdzie się ktoś, kto mi to wytknie i pomoże. Rozmawiam z każdym, z tymi, którzy znają więcej angielskiego, jak Pellegrini, który zawsze bardzo mi pomaga. Nawet podczas treningu, jeśli jakieś ćwiczenie trener tłumaczy po włosku, moi koledzy z drużyny podchodzą i upewniają się, że rozumiem.

Trening, szatnia, Serie A i José Mourinho. Marzenie spełnione dzięki treningom z drużyną Primavera?

Chciałabym podziękować wszystkim za wsparcie i miłość, z jaką mnie traktowali. W szczególności chciałabym podziękować wszystkim trenerom i zawodnikom z Primavera, ponieważ to dzięki ich wsparciu jestem tutaj, w pierwszej drużynie.

Cele na sezon?

Mam nadzieję, że zdobędę swoją pierwszą bramkę w Serie A. Jestem napastnikiem i chciałbym zdobywać bramki za każdym razem, kiedy gram, aby pomóc drużynie.

Autor: Burdisso